

## OD WYDAWCY



Janusz Żurek

Mija już prawie rok od momentu, gdy został wydany poprzedni numer OPTY. Niestety nasze obowiązki związane z kontynuowanymi przeze mnie i moją żonę studiami z fizjoterapii, a także przygotowywaniem co miesięcznych spotkań krakowskich optymalnych spowodowały tak długą przerwę w wydawaniu gazety. Niebagatelnym czynnikiem przyczyniającym się do wstrzymania wydawania OPTY (pismo nie jest dochodowe) było także pogorszenie warunków naszej zawodowej działalności po wejściu do UE (przynajmniej dla nas). Do wydania tego pierwszego w tym roku i w pewnym sensie nadzwyczajnego numeru przyczyniły się wybory parlamentarne i prezydenckie, w których mamy wraz z żoną zaszczyt uczestniczyć jako kandydaci do Sejmu z listy Platformy Janusza Korwin-Mikkego. Z tego powodu numer ten jest wyjątkowy i odmienny od innych. Będzie w nim mało o głównym temacie gazety czyli o Diecie Optymalnej, dla propagowania której gazeta została powołana do życia, a głównym wątkiem zamieszczonych w niej artykułów jest siła rzeczy wątek polityczny, gdyż to wydanie OPTY ma przede wszystkim pełnić cele propagandowo-wyborcze. Przez miniony rok wydarzyło się w optymalnym światku wiele rzeczy wartych skomentowania, ale postaram się omówić je w następnym wydaniu OPTY, które mam nadzieję uda się jeszcze wydać w tym roku. Zapraszam do czytania, a także do głosowania na nas i na naszych kolegów z Unii Polityki Realnej startujących z listy 12-tej Platformy Janusza Korwin-Mikke w innych okręgach w Polsce, a także o głosy poparcia dla Janusza Korwin-Mikkego startującego w wyborach prezydenckich. Nie lękajcie się oddać głosu na UPR. Nie będzie to głos zmarnowany.

# Bajeczka o rodzinnych eksperymentach



Krystyna Pasiowiec-Żurek

Dawno, dawno temu – tak powinna zaczynać się każda porządna bajka. Nasza bajka zaczęła się jednak nie tak dawno – siedem lat temu, ponieważ siedem lat temu rozpoczęłam wraz z mężem i dziećmi bajeczny eksperyment. Byliśmy wtedy osobami schorowanymi. Mąż od czasu studiów miał chorobę wrzodową (wrzód na dwunastnicy), a u mnie pogarszający się reumatyzm sprawiał, że miałam już problemy z chodzeniem, a wstawanie rano z łóżka po złe przespanej nocy przysparzało mi dodatkowego silnego bólu. Trzeba tu wspomnieć, że wcześniej obserwując u siebie z niepokojem przybywające kilogramy i pogarszanie się stanu zdrowia zaczęłam stosować coraz to nowsze diety propagowane w telewizji i kolorowych pismach kobiecych przedstawiając za każdym razem żywienie całej rodziny na taką nową „super zdrową” dietę. Po każdej takiej „rewolucji” przeprowadzanej w kuchni mąż dostawał po kilku dniach, ostrego ataku choroby wrzodowej (kto tego doświadczył to coś o tym wie, „chłop nie do życia”), a u mnie zamiast oczekiwanego spadku wagi następował jej wzrost. Mając już dość telewizyjnych bajek o prawidłowym odżywianiu człowieka, zaczęliśmy od pewnego momentu jeść właśnie to, czego jedzenia „telewizor” nam surowo zakazywał pod groźbą przyrostu wagi, podniesienia poziomu cholesterolu, miażdżycy i Bóg wie jeszcze czego, co mogło nam się w związku z takim jedzeniem przytrafić. W podjęciu decyzji o diametralnej zmianie sposobu żywienia pomogło nam przeczytanie wstępu do „Książki kucharskiej” dr Kwaśniewskiego, którą poleciła lecząca mnie od dłuższego czasu lekarka reumatolog mówiąc: „Jeśli ta dieta nie po-

może Pani na stawy, to już nic Pani nie pomoże. Ja już Pani pomóc nie potrafię”. Od tego momentu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki z naszym zdrowiem zaczęło być już tylko lepiej i tak jest do dzisiaj. Mąż schudł kilka kilo i zapomniał o chorobie wrzodowej, ja i nasza córka przestałyśmy tyć i też nam trochę ubyło kilogramów, ale co najważniejsze przestała mi dokuczać reumatyczna choroba. Również syn pozbył się nadwagi i obecnie śpiewa i tańczy w studenckim zespole AGH „Krakus”. Przestaliśmy też (tak często jak to było dotąd) odwiedzać lekarzy i „zżerać furi” przepisanych nam leków. I całkowicie przestaliśmy wierzyć... telewizji! Bo o tym, że telewizja oszukuje nas w sprawach państwowych, gospodarczych i politycznych przekonaliśmy się już wcześniej. Niestety o tym o ile „zdrowe żywienie” propagowane w telewizji jest faktycznie zdrowe lub nie (a skąd ta epidemia cukrzycy i raka w Polsce?) każdy może się przekonać na „własnej skórze” i na własną odpowiedzialność, o tyle przeprowadzenie eksperymentu polityczno-społeczno-gospodarczego nawet w skali mikro wymaga już społeczności. No tak, ale rodzina to przecież taka mała społeczność, więc do eksperymentu się nadaje. Dlaczego zatem nie spróbować i nie namówić rodziny do udziału w takim? Dla osób gotowych pełnić rolę królików doświadczalnych obmyśliłam dla ułatwienia taki możliwy do zrealizowania mikro eksperyment społeczno-gospodarczy. Z góry zastrzegam, że eksperyment należy przeprowadzić na własne ryzyko i odpowiedzialność (najlepiej uzyskać pisemną zgodę wszystkich członków rodziny uczestniczących w eksperymentach). Oświadczam, że ja jako autorka scenariusza eksperymentu nie odpowiadam za jego wszelkie możliwe następstwa wynikłe w toku jego realizacji włącznie z możliwym „pęknięciem

## W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

✱ Jak podano w I pr. PR (0.20.2.05) w wielu gospodarstwach w Polsce do tuczenia zwierząt używana jest mączka mięsno-kostna, która powinna być przeznaczona na nawóz. Ze względu na duży stopień zagrożenia zapowiedziano wzmożone kontrole w hodowli zwierząt i drobiu. Pytanie: *Kto skontroluje kontrolerów pozostaje otwarte.*

✱ Jak podało Radio Watykan, po wprowadzeniu w Szkocji prawa umożliwiającego rozprowadzanie wśród dzieci (już od 13 lat) pastylek wczesnoporonnych ilość młodocianych matek zamiast zmaleć - wzrosła. *Zmniejszenie niekorzystnego zjawiska młodocianych matek było właśnie koronnym argumentem zwolenników wprowadzenia prawa dopuszczającego wydawanie dzieciom tabletek „dzień po” bez zgody rodziców.*

✱ Według badań 30% młodzieży w Polsce doświadcza gwałtów ze strony swoich rówieśników. *Jak widać szkolne nauki z zakresu przystosowania do życia w rodzinie i społeczeństwie „nie idą w las”*

✱ W ciągu 2 ostatnich lat liczba małych i średnich przetwórci mięsa zmniejszyła się z 5 do 3 tysięcy. Według przewidywań w najbliższych kilku latach ich liczba zmniejszy się o połowę.

✱ W Danii na potrzeby rynku mięsnego pracują tylko 4 ubojnie zwierząt ubijając rocznie 15mln szt.

✱ Znana z afery „recyklingu” swoich wyrobów (ujawnionej przez TVN) firma „Constar” („Grupa Animex” - SF) ze Starachowic rozpoczęła kampanię „odzyskiwania twarzy” poprzez akcję reklamową na billboardach z hasłem: „Dzięki Wam jesteśmy lepsi”. Wyroby tej firmy sprzedawane są obecnie pod innymi markami (np. „Krakus”). *Przestrzegałem przed takimi zjawiskami już dwa lata temu (OPTY 2/2003 i 3/2003), jako możliwymi efektami wprowadzenia w Polsce „europejskich standardów”. Kto nie wierzy niech zajrzy do archiwalnych numerów OPTY dostępnych w internecie pod adresem: [www.opty.org/index.php](http://www.opty.org/index.php)*

✱ Należący do amerykańskiego koncernu „Smithfield Foods”, „Animex” (niedawno wchłonił „Morliny”) oraz należący do „Saturn Nordic” „Sokołów” (należący przedtem do „Danish Crown”) planują w ciągu 10 lat zdobyć co najmniej 50%-towy udział w rynku mięsa w Polsce. Firma „SF” zasłynęła w USA, a później na świecie, z agresywnej polityki wykupywania mniejszych bankrutujących firm mięsnych, a także z prowadzenia wysokowydajnych tuczarni nazywanych „zwierzęcymi obozami koncentracyjnymi”. *Niestety coraz trudniej będzie o prawdziwą kielbasę wiejską jak nam większość świnek pozamykają w „obozach”.*

✱ W czasie dyskusji w Sejmie na temat: czy posłowie siedzący w areszcie mają dostawać poselskie diety, W.Cz. poseł Zych powiedział: „Dochody polskich posłów stawiają ich w rzędzie pariasów!” *A ja bym się z panem posłem chętnie zamienił!*

światopoglądu” u eksperymentatorów („...coś mi pękło – robię ogląd – a to pękł mi światopogląd...”).

A oto przepis na eksperyment społeczno-gospodarczy w skali mikro dla tych, którzy zaryzykują choćby myślowe jego wykonanie:

1. Należy ustalić czas trwania eksperymentu (na przykład cztery lata kalendarzowe).
2. Wyznaczyć termin od którego rodzinną „kasę” przejmuje wybrana osoba. Warunek powodzenia eksperymentu jest następujący: musi być to osoba inna od tej, która dotąd kasę w rodzinie trzymała (oczywiście wcześniej, należy przeprowadzić w demokratyczny sposób, wybory takiej osoby, na które można zaprosić sąsiada lub sąsiadkę w charakterze bezstronnego obserwatora pilnującego prawidłowości przeprowadzanych wyborów).
3. Dla podkreślenia wagi piastowanej funkcji mianować osobę „trzymającą kasę” Rodzinnym Urzędnikiem w randze ministra finansów.
4. Osoba przejmująca rodzinną „kasę” wydziela z całej miesięcznej puli pieniędzy 20% do podziału wśród członków rodziny na ich własne indywidualne potrzeby.
5. Z pozostałych 80% gotówki, połowę pieniędzy osoba zarządzająca teraz rodzinną „kasą” wypłaca sobie jako wynagrodzenie – w końcu wykonuje ciężką pracę i piastuje ważną funkcję opieki nad całą rodziną i jej finansami.
6. Pozostałe 40% według swojej najlepszej wiedzy wydaje na potrzeby pozostałych członków rodziny zapewniając im np. „darmowe” wyżywienie, „darmową” opiekę medyczną (choć akurat jej na przykład nie potrzebują), „darmowe” dokształcanie (choć nie chcą się dokształcać lub już pokończyli szkoły), „darmową” rozrywkę (zakup najpotrzebniejszej akurat w tym momencie gry komputerowej) itp. Osoba trzymająca kasę jako urzędnik finansów rodziny (w randze ministra) przecież najlepiej ze wszystkich członków rodziny wie co komu jest najbardziej potrzebne i na co wydać rodzinne pieniądze.

Tu muszę na chwilę przerwać scenariusz i dodać swój komentarz, bo przypuszczam, że pozostała część rodziny powiadomiona przez eksperymentatora o powyższym planie jego przeprowadzenia gwałtownie protestuje. Gdyby jednak

eksperymentatorowi udało się w jakiś nie całkiem demokratyczny sposób (nauka niestety wymaga ofiar) nakłonić jednak członków rodziny do jego przeprowadzenia, to warto zaryzykować, gdyż byłby to bardzo pouczający przykład, który zapadłby na la-

ta w umysłach członków tej rodziny długo, nieskorych później do jego powtórzenia.

A więc:

1. Zaczynamy eksperyment.
2. Najprawdopodobniej po niedługim czasie, (na długo przed terminem zakończenia eksperymentu) zabraknie administrującemu naszą gotówką pieniędzy na podstawowe wydatki (np. żywność).
3. Pożycza więc brakującą gotówkę na procent nie informując o tym pozostałych członków rodziny (po co mają się martwić o nie swoje sprawy). Oczywiście z tej otrzymanej gotówki również potrąca swoje należne mu 40% (A co?).
4. Po pewnym czasie pieniędzy zaczyna gwałtownie brakować (dochodzą jeszcze spłaty zaciągniętych pożyczek plus procenty od nich).
5. Widząc, że sobie nie radzi, na mocy udzielonych mu przecież w demokratycznym głosowaniu przez członków rodziny pełnomocnictw do reprezentowania ich na zewnątrz, zatrudnia w charakterze finansowego doradcy sąsiada lub sąsiadkę, którym się lepiej powodzi (i dobrze mu się z nimi przy flaszcze lub kawce rozmawia).
6. Podejmuje hucznie sąsiada-doradcę w swoim domu. Pojawiające się głosy sprzeciwu wyśmiewa zarzucając zacofanie, nietolerancję, brak patrzenia w przyszłość itp.
7. Ponieważ trudności, mimo porad słono opłacanego „eksperta” wcale się nie zmniejszają (a jakby wręcz przeciwnie – „sąsiad - doradca” za swoje wynagrodzenie zatrudnił do pomocy kolejnego eksperta z sąsiedniego osiedla), dla poprawy swojej wiarygodności wobec wierzycieli, którzy kręcą nosem i niechętnie udzielają kolejnych pożyczek na coraz wyższy procent, „trzymający kasę” wymusza na pozostałej części swojej rodziny „prywatyzację” posiadanego dobytku i jego sprzedaż sąsiadom na „korzystnych” (dla sąsiadów) warunkach. Wredni członkowie rodziny mruczą coś po kątach o jakichś łapówkach, które miałby przyjąć sprzedając za tanio rodzinny wspólny dobytek, ale nie mają na to dowodów. Ha,ha!
8. Odzyskując chwilowo wiarygodność zaciąga kolejne pożyczki obiecując, że spłaci je za rodzinę nasz jedyny wnuk jakiego posiadamy i prawnuk (jeśli się urodzi).
9. Eksperyment trwa dalej

Czy zdecydowalibyście się na przeprowadzenie wyżej opisanego eksperymentu w Waszej rodzinie? Nie? Oddalibyście swoje pieniądze na eksperyment, czy „kopa” temu, który by Was do niego namawiał?

A przecież miliony Polaków właśnie tak czynią co cztery lata w wyborach do Sejmu, w wyborach do Rad Narodowych i co pięć lat wybierając prezydenta. Głosują na partię, które za każdym razem obiecują im ten sam scenariusz eksperymentu przeprowadzanego na Polskim Narodzie ze znanym od lat skutkiem zamykając usta i wyzywając od oszołomów tych, którzy jak Unia Polityki Realnej usiłują temu zapobiec. Dodam tylko, że komunista tow. Edward Gierek pożyczył w ciągu swojej dziesięcioletniej kariery „tylko” 10mld dolarów, które wraz z niespłaconymi procentami i odsetkami spowodowały, że zadłużenie Polski w roku 1980 wyniosło 20mld dolarów. Od tego czasu „zrobiliśmy wielki krok naprzód” – jak to często mawiał tow. Gomułka. Nasz dług (nie licząc zadłużenia ludności w bankach i długu wewnętrznego) wynosi obecnie około 140mld dolarów i z roku na rok rośnie. Niech każda głowa rodziny zastanowi się jak i kiedy spłaci ten dług on, jego dzieci, jego wnuki, prawnuki itd. jeśli będzie głosił na tych ludzi, którzy dotychczas sprawowali, nadal sprawują i nadal chcą sprawować władzę w Polsce. Czytelnik tego tekstu z pewnością zapyta: Co w takim razie proponuje UPR, aby wyjść z obecnej sytuacji w której Polska się znalazła? Od 17 lat UPR proponuje ciągle to samo. Proponuje to co sprawdziło się już 17 i więcej lat temu w innych krajach, które kiedyś były dużo biedniejsze niż Polska. Myślę tutaj o Tajwanie, Korei Południowej, czy Singapurze, miście państwie, które 50 lat temu było brudnym, biednym miastem na krańcach Azji o wysokiej przestępczości. W tych krajach wprowadzono naprawdę (a nie na niby, jak u nas) kapitalizm! Pragnę zwrócić w tym momencie uwagę, że kapitalizm jest wtedy, gdy ludzie mają kapitał, a nie wtedy gdy z wypracowanych przez nich pieniędzy państwo zabiera im w podatkach około 80%, jak to dzieje się w Polsce. Przy

takim łupieństwie mało kto jest w stanie cokolwiek odłożyć lub zainwestować jakiegokolwiek pieniądze w założenie, czy rozwój własnej firmy. Przy takich podatkowych obciążeniach kosztów pracy pracującemu ponad siły (nieraz po 14 godzin na dobę) właścicielowi jednoosobowej firmy nie opłaca się zatrudniać pracownika do pomocy, gdyż doprowadziłoby to szybko do strat, a nie zysków i w konsekwencji do bankructwa. Nie ma drugiej, czy trzeciej drogi do dobrobytu. Jest tylko jedna – kapitalizm. Inni sprawdzali to już wcześniej, więc głupotą jest sprawdzanie kolejny raz na sobie, błędów popełnionych przez innych. Korea po okrutnej japońskiej okupacji, po okrutnej wojnie domowej, w której bogata uprzemysłowiona północ kraju napadła na biedne rolnicze południe, aby nieść tam „postęp” i socjalizm, długo liżała swoje powojenne rany. Wprowadzenie jednak w jej części południowej kapitalizmu i silnej pilnującej prawa i porządku władzy zaowocowało takim rozwojem, że to teraz my błagamy ich, aby nauczyli nas nowoczesnej produkcji i zechcieli coś zbudować dla naszych biednych bezrobotnych. Takie południowo-koreańskie marki jak Samsung, LG (Lucky Goldstar), Hyundai stały się synonimami nowoczesności i technologicznego postępu na świecie. I udaje się nam czasem takie firmy do Polski ściągnąć, ale wiąże się to najczęściej z warunkiem, że musimy do każdego tworzonego przez zagraniczną firmę miejsca pracy, dołożyć z podatków wymuszanych z ledwo dyszących małych polskich firm, co najsłabsze nasze firmy doprowadza do bankructwa. Zabrane polskim firmom pieniądze, które firmy te mogłyby przeznaczyć na swój rozwój, służą rozwojowi.... ale obcych, zagranicznych firm.

*bezpartyjna sympatyczka UPR  
Krystyna Pasiowiec-Żurek  
(kandyduję z listy nr 12 miejsce nr 7)*

## ZAPRASZAMY

Wszystkich, którym nieobojętny jest los Polski

na

spotkanie w dniu 18.09 o godzinie 18<sup>00</sup>

sala św. Brata Alberta przy Sanktuarium pw. Najświętszej

Rodziny w Nowym Bieżanowie - ul. Aleksandry 1

### PORADNIK WYBORCZY

**T**woja przyszłość zależy od... Oczywiście! Od Twojego głosu. To banał, ale czy tego chcesz czy nie, tak jest naprawdę! Jeśli jesteś pewien na kogo i dlaczego chcesz zagłosować przekonaj do wybranej przez Ciebie osoby także swoich znajomych, nawet tych niezdecydowanych. Zadzwoń do znajomych w swoim mieście, zadzwoń do znajomych w Polsce, wyślij im e-maila przez internet, porozmawiaj, wytłumacz im dlaczego uważasz, że powinien oddać głos na Twojego faworyta w wyborach. Możesz to jeszcze zrobić. Do wyborów pozostało jeszcze trochę czasu. Jeśli natomiast jesteś oszołomiony i zdezorientowany informacjami płynącymi z radia i telewizji, informacjami o złodziejach, aferach, „przekrętach”, służbach specjalnych, agentach i nic z tego już nie rozumiesz. Jeśli nie masz zaufania do żadnego z kandydatów i nie możesz podjąć decyzji, zastanów się, czy w Twoim wypadku głosowanie na przypadkową osobę z przypadkowej listy ma jakiegokolwiek sens. Także wrzucenie pustego, czy nieważnego głosu do urny w celu dogodzenia rządzącym będzie tylko świadczyć, że w duszy pozostałeś jeszcze niewolnikiem z czasów PRL-u, w którym rządzącym zależało, abyś takim niewolnikiem był i nim pozostawał idąc co pewien czas na wybory. Zastanów się czy zamiast dogadzać rządzącym, aby się mogli chwalić wysoką frekwencją nie lepiej w Twoim wypadku pojechać za miasto, czy pójść na spacer. Wiem, że moje słowa wzbudziłyby święte oburzenie u telewizyjnych „autorytetów”, ale ja (nie wiem jak Ty) już dawno przestałem się przejmować ich opiniami i rzucanymi z ekranu groźbami. *Janusz Żurek*



# CHCESZ POMÓC ?

Może masz już dość stania z boku? Może jesteś młody, wykształcony i chciałbyś zdobyć praktykę w działalności organizacyjnej? Może jesteś sam i szukasz kontaktu z innymi podobnie myślącymi ludźmiko Ty?

Może jesteś tylko naszym sympatykiem, ale chcesz nam pomóc uczynić Polskę miejscem w którym Polak czułby się u siebie i z optymizmem patrzył w przyszłość? Może chcesz założyć koło UPR na własnym osiedlu?

Przyjdź we wtorek na spotkanie UPR na ul. Łobzowską 38 (lewa oficyna) o godzinie 18

ZAPRASZAM

Janusz Żurek

tel.(0)508 672 895

Jeśli nie jesteś z Krakowa, to poszukaj adresu lub telefonu oddziału UPR/PJKM w swoim regionie. Kontakty znajdziesz również w internecie na stronie [www: http://www.pjkm.pl/](http://www.pjkm.pl/)

## ☒ Zagłosuj na sąsiadkę i sąsiada

Od chwili powstania Nowego Bieżanowa jesteśmy waszymi sąsiadami. Tu wychowały się, chodziły do szkoły i dorosły nasze dzieci. Być może nas znasz, być może widziałeś nas w kościele, sklepie, na przystanku, a być może w ogóle nas nie widziałeś, bo praca zawodowa i społeczna zajmuje nam większą część naszego dnia. Tak czy inaczej jesteśmy Twoimi sąsiadami od lat i prosimy teraz o Twoje poparcie dla nas w wyborach do Sejmu.

Startujemy z Platformy Janusza Korwin-Mikkego (nie mylić z Platformą Obywatelską) – lista nr 12.

☒ Krystyna Pasiowiec-Żurek  
miejsce 7 na liście nr 12

*lub*

☒ Janusz Żurek  
miejsce 16 na liście nr 12

REKLAMA

## „Arkadia CDN”



Centrum Diety Niskowęglowodanowej  
w Krakowie

### Konsultanci „Arkadii CDN” w Krakowie:

**lek. med. Eleonora Nowosad-Litwin**  
Lekarz optymalny z Certyfikatem nr 34

(konieczna wcześniejsza rezerwacja)

**Krystyna Pasiowiec-Żurek**

Doradca żywienia

**Janusz Żurek**

Doradca żywienia

**Andrzej Sałaś**

Rehabilitant, chiropraktyk

diagnostyka kręgosłupa bezpłatnie (konieczna wcześniejsza rezerwacja)

- Prądy Selektywne • analiza pierwiastkowa włosów •
- diagnostyka Oberon • doradztwo żywieniowe •
- diagnostyka kręgosłupa • rehabilitacja •
- książki • miesięczniki •

#### Adres:

Kraków, ul. Długa 38/222c IIp. (winda)

dojazd tramwajami linii 3, 5, 19 z dworca PKP (5 min.)

**Rejestracja tel.:** (012) 633 59 52 (10<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>)

tel. kom. (0) 691 866 368

**e-mail:** [zkurek@optymalni.org](mailto:zkurek@optymalni.org)

**WWW:** <http://www.opty.org>

### Zaprasza na leczenie:

**dieta optymalną i prądami selektywnymi wg metody doktora Jana Kwaśniewskiego.**

#### Proponujemy zacząć od prawidłowego żywienia.

Odżywianie w dużym stopniu przesądza o tym, jak wyglądamy, jak się czujemy i pracujemy. Dieta optymalna polega na zachowaniu właściwych proporcji pomiędzy trzema podstawowymi składnikami zjadanych produktów spożywczych: białka, tłuszczu i węglowodanów.

Żywnienie Optymalne nie jest tylko którąś z kolei cudowną dietą. Jest to coś więcej. Jest to sposób na doprowadzenie popsutego metabolizmu (czyli inaczej mówiąc przemiany materii) przez niewłaściwe przyzwyczajenia konsumpcyjne i zalecenia żywieniowe do stanu właściwego dla danego człowieka. Organizm człowieka, a zatem sam człowiek, którego metabolizm jest prawidłowy, nie choruje na choroby cywilizacyjne (takie jak np. choroby serca, cukrzyca, miażdżyca, nadciśnienie tętnicze, nadwaga, niedowaga, choroby zwyrodnieniowe, choroby wrzodowe, neurastenię itd.) i jest znacznie bardziej odporny na choroby wywołane przez wirusy i bakterie.



# OSZOŁOMY ?

**M**ateriał przygotowany do bloku wyborczego w Radio Kraków - emisja 10 września (sobota), początek o godz 21.

Gdy mówię komuś z dumą, że jestem członkiem Unii Polityki Realnej Janusza Korwin-Mikkego, to najczęściej na jego twarzy pojawia się uśmiešek i pada zdanie: „Wybaczy mi pan to co powiem, ale ten wasz szef to oszołom, pajac etc.”. Ja mu na to szczerze odpowiadam: „A wie Pan (lub Pani), że ja o nim i jego ludziach myślałem i mówiłem jeszcze gorsze rzeczy niż Pan (Pani) mówi w tej chwili?” Ale to było wtedy, gdy jeszcze oglądałem telewizję i słuchałem tego co mówią do mnie „mądrzy ludzie” z „mądrych” partii!

Z dziesięć lat temu kupiłem w kiosku przez przypadek tygodnik „Najwyższy Czas” (wtedy wychodził jeszcze w formie gazetowej i byłem ciekaw, któż to podszywa się pod mój ulubiony wówczas dziennik „Czas Krakowski”) Zacząłem go czytać z początku z lekką niechęcią, ale po chwili lektury doznałem olśnienia i uświadomiłem sobie, że byłem do tego momentu oszukiwany przez środki, które można raczej nazwać środkami „musowego przykazu”. W tygodniku „Najwyższy Czas” autorzy artykułów, tacy jak Janusz Korwin-Mikke, Stanisław Michalkiewicz, Waldemar Łysiak i inni mniej znani pisali o Polsce i Świecie normalnym polskim językiem, po polsku, do mnie. Wszystko co tam przeczytałem było całkiem sensowne i logiczne. A to, co mnie szczególnie uderzało, to to, że w tekstach nie było lekceważących określeń typu: „ten kraj, w tym kraju, dla tego kraju itp.”, których pełno było wówczas, (a jest także i teraz) w ustach polityków i „autorytetów” występujących w TV. Zawsze mnie zastanawiało jakiego kraju są oni patriotami: Niemiec, Francji, USA, Rosji, czy jeszcze jakiegoś innego skoro mówią o Polsce z pogardą „ten kraj”, bo dla mnie Polaka określenie „ten kraj”, w miejsce „Polska, Ojczyzna” - to określenie pogardliwe.

Tak przemówiło do mnie, to co było publikowane w „Najwyższym Czasie”, że osiem lat temu wstąpiłem do UPR. Od 17 lat, czyli od chwili powstania

naszej partii mówi się o nas, UPR-owcach, że mamy nierealne (oszołomskie i inne tego typu epitety) pomysły na organizację państwa i polskiej gospodarki. Z kolei możemy ostatnio zauważyć, że po tylu latach „postępowych” eksperymentów przeprowadzanych bez znieczulenia na ludziach w Polsce przez rządzących nami „mądrych” ludzi, naszymi „oszołomskimi” UPR-owskimi hasłami (propagowanymi przez nas od 17 lat) zaczynają posługiwać się także inne partie polityczne. Np. Platforma Obywatelska przywłaszczyła sobie nasze hasła obniżki podatków i podatku liniowego, a PIS przywłaszczyło sobie nasze hasło przywrócenia „Kary śmierci dla morderców”, za które przedtem ci sami politycy należący jeszcze wtedy do innych „prawicowych” partii wyzywali nas od oszołomów. Mimo wszystko, wbrew pozorom, my się z tego cieszymy, gdyż oznacza to, że ludzie w Polsce trochę „odczadzieli” i wymuszają nawet na „prawicowych” (a na prawdę lewicowych) partiach powolny powrót do normalności. Jeśli zaufacie UPR ten powrót do normalności będzie szybszy. Muszę tu zaznaczyć, że jesteśmy jedyną prawicową partią w Polsce. W nazwie mamy określenie Konserwatywno-Liberalna czyli inaczej mówiąc zachowawczo - wolnościowa. Obecnie znaczenie pochodzącego z języka łacińskiego przymiotnika liberalny (wolnościowy) zostało przez socjalistów przekreślone (oni uwielbiają zmieniać znaczenie słów - zainteresowanych odsyłam do książek Orwella) i używany jest on w formie obelgi, co źle świadczy o „autorytetach” z profesorskimi tytułami posługującymi się nim w tej formie. No, ale jeśli kiedyś było się magistrem „docentem marcowym” po skończonym WUML-u (starsi wiedzą, o co chodzi), a teraz jest się profesorem mianowanym, to trudno się dziwić, że używa się słów nie rozumiejąc ich znaczenia. Takim osobom (skoro tak lubią posługiwać się przymiotnikami utworzonymi od łacińskich wyrazów, aby stwarzać wrażenie mądrzejszych niż są w rzeczywistości) sugerowałbym posługiwanie spolszczoną wersją innego przymiotnika łacińskiego -

socjalistyczny (od łacińskiego socialis - społeczny).

Niech zastąpią zwroty „Społeczna Służba Zdrowia” zwrotem „Socjalistyczna Służba Zdrowia”, „sprawiedliwość społeczną” - „sprawiedliwością socjalistyczną”, „politykę społeczną” - „polityką socjalistyczną”, „społeczną naukę...” - „socjalistyczną nauką...” „ekonomię społeczną” - „ekonomią socjalistyczną” itd. itp. Polski Naród jeszcze ma świeżo w pamięci sens kryjący się pod takimi zwrotami i odczyta je właściwie.

Ludzie pytają mnie nieraz: „Co nam dacie?” Odpowiadam im wtedy, że jeśli myśłą o czymś w rodzaju pół litra i kielbasie do zagryzienia, to niech się zwrócą do tych co im obiecywali po 100mln zł, mieszkania „dla małżeństw o pięć lat starszych”, czy nie tak dawno „gruszki na wierzbie”. My natomiast możemy im dać (jeśli na nas zagłosują) Polskę w której Polak będzie się czuł u siebie. Co proponujemy? To samo od lat. Niskie podatki, zmniejszenie biurokracji, armię zawodową, proste i egzekwowane prawo z odpowiednią wysokością kary proporcjonalną do dokonanego przestępstwa, czyli prawie to wszystko co proponują obecnie inne partie. Rodzi się tylko w tym momencie pytanie: Skoro oni też wiedza jak powinno być, to dlaczego nie wprowadzili tego wcześniej kiedy sprawowali (i jeszcze sprawują) w Polsce władzę?

My oprócz powyższych mamy jeszcze jedno stare hasło, którym na razie ONI jeszcze się nie posługują. Hasło to brzmi: „Inni chcą zmienić tylko świnię przy korycie, natomiast UPR zlikwiduje koryto!” I tego UPR-owskiego hasła od 15 lat boją się wszyscy rządzący dotąd Polską. Dlatego proszę się nie dziwić, że rozpowszechnia się o nas, taką, a nie inną opinię i jedynie naszej partii „przypadkowo” nie zaprasza się na prawyboły w Bochni organizowane w sobotę 10 i niedzielę 11 września 2005.

Janusz Żurek (miejsce 16 na liście nr 12

Platformy Janusza Korwin-Mikke

(fragment audycji radiowej w pliku audio OGG

można pobrać ze strony internetowej:

<http://opty.org/audio/rk10092005.ogg>)

# INTERNETOWE SONDAŻE



Piotr Żurek

Przed obecnymi wyborami w internetowych sondażach panuje jakiś dziwny zastój. Takie znane portale internetowe jak Onet, Interia (jedynie Wirtualna Polska z większych portali prowadzi coś w rodzaju studia wyborczego, chociaż to zbyt dużo powiedziane) nie prowadzi z jakiegos powodu bieżących sondaży wy-

borczych (i na przykład ostatni własny sondaż Wirtualnej Polski pochodzi z 21 lipca 2005, czyli sprzed 50dni!). Na innych znanych portalach takich sondaży chyba w ogóle nie przeprowadzono (przynajmniej nikt się tym nie chwali na głównych stronach tych portali). Za to w miejsce bieżących sondaży

wyborczych przeprowadzane są sondaże typu: „Któremu z kandydatów na prezydenta powierzyłbyś 500 zł, z którym chciałbyś porozmawiać, itp. A przecież w środkach „musowego przykazu” aż się „gotuje” od różnych sensacyjnych informacji, agentów i afer, które powinny znacznie wpływać na wahania opinii potencjalnych wyborców. A tu cisza jak makiem zasiał! Internet, dzięki temu, że nie posiada właściciela, jest jeszcze w miarę niezależnym i mało kontrolowanym środkiem komunikacji pomiędzy ludźmi i wspaniale nadaje się do badania zmiennych nastrojów jego użytkowników. Jak podkreśla się to często w telewizji użytkownicy internetu są najbardziej wykształconą warstwą Polaków, którzy w przyszłości będą rządzić Polską i których opinia powinna mieć szczególne znaczenie dla ogółu wyborców. Zwłaszcza, że wg sondażu bieżącego przeprowadzanego na stronie [www.korba.pl](http://www.korba.pl) aż 75,6% odwiedzających tą stronę (głównie studenci i środowisko akademickie) deklaruje chęć pójścia do wyborów. Nasuwa się w związku z tym pytanie: Czyżby ktoś w takim razie obawiał się opinii młodych dobrze wykształconych Polaków? Pomniejsze portale internetowe na szczęście nie uległy tej dziwnej modzie nieprzeprowadzania bieżących sondaży przedwyborczych w obecnej kampanii i umożliwiły jednak internautom wyrażenie swoich wyborczych preferencji w internetowym głosowaniu. I cóż się okazuje? Na wielu internetowych portalach prowadzących na bieżąco sondaże stosunkowo wysokie wyniki ma Janusz Korwin-Mikke i jego Platforma:

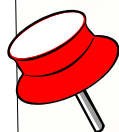
[www.wyborczy.pl](http://www.wyborczy.pl) 30,7% (1-sze miejsce)  
[www.prezydentpolski.pl](http://www.prezydentpolski.pl) 7,9% (4-te miejsce)  
[www.pomorzechodnie.pl](http://www.pomorzechodnie.pl) 20,8% (1-sze m.)  
[www.ecentrum.pl](http://www.ecentrum.pl) 50% (1-sze miejsce)

Nie wierzycie? – Sprawdźcie sami, albo poproście o to swoje dzieci.

A może ktoś właśnie obawia się takich wyników i stara się blokować przepływ informacji?

Odpowiedzcie sobie sami na to pytanie.

Piotr Żurek



## Protest e-mail:

**Od:** Janusz Żurek <jzurek@opty.org> (PLUS)  
**Do:** widzowie@tvp.pl, marcin.bochenek@waw.tvp.pl, rzecznik.tvp@tvp.pl  
**DW:** m.bojanowski@pjk.pl  
**Data:** 09.09.2005, 22:32:41

### Szanowni Państwo!

To co obserwowałem dzisiaj w dzienniku TVP1, to klasyczna manipulacja i prowokacja – redakcyjny komentarz na tle mówiącego, ale „niemego” Janusza Korwin-Mikkego i usilne prowokowanie go, aby się zdenerwował i powiedział „coś nie tak” – co będzie można później w TV pokazać, aby go zdykretować. No i udało się! Udało się „zatkać gębę” panu Januszowi, a potem ją „odetkać” we właściwym momencie. Gratulacje! Przypomina mi to obrzydliwe manipulacje TVP z czasów Solidarności i Stanu Wojennego. Dziennikarze TVP! Ponownie zatraciliście chyba (a może jej nigdy nie mieliście) zwykłą ludzką przyzwoitość! Wstyd! Protestuję przeciwko takim manipulacjom, a także przeciwko pomijaniu Platformy Janusza Korwin-Mikke w debatach publicznych w telewizji TVP. Jako przymusowy płatnik abonamentu NIE ZGADZAM SIĘ z takim traktowaniem.

### Niniejszym składam protest.

W wyrazami szacunku  
 Janusz Żurek  
 Kraków

### Nota bene!

Gdyby w Polsce był przymus płacenia abonamentu na Radio Maryja i Telewizję Trwam (tak jak na TVP), to opłata ta wyniosłaby 28gr miesięcznie na każdą polską rodzinę!

### Wyliczenie:

24mln zł – roczne koszty działalności RM i TV Trwam (pochodzące z darowizn i składek słuchaczy)  
 0 mln zł – przychodów z reklam

24mln zł podzielone przez 38mln Polaków daje 63gr na Polaka rocznie, czyli 5,2gr miesięcznie  
 Przy cztero osobowej rodzinie abonament na RM i TV Trwam wyniosłby 4x5,2gr=28gr miesięcznie

OPTY - Gazeta reklamowa optymalnych  
 Wydawca: PLUS - Kraków, Mały Rynek 4

Redakcja: Janusz Żurek  
 Skład komputerowy: Piotr Żurek (Linux/Scribus)  
 telefon kontaktowy: (012) 429 17 28  
 e-mail: jzurek@optymalni.org

### OPTY - WERSJA ELEKTRONICZNA

Dostępna pod adresem internetowym [www.opty.org](http://www.opty.org)  
<http://www.opty.org>  
 w postaci plików PDF.  
 Zachęcamy wszystkich do rozpowszechniania „OPTY” w Internecie i w przedrukach całych artykułów z podaniem źródła

### OPTY - BEZPŁATNE OGŁOSZENIA DROBNE

Przyjmujemy drobne ogłoszenia niekomercyjne od osób prywatnych na:

Małym Rynku 4 (w punkcie ksero)  
 oraz e-mail'em: jzurek@opty.org